

Wyobraźnia sterowana

Ariella Azoulay, Adi Ophir

Wyobraźcie sobie państwo, którego mieszkańcy nauczyli się mówić do siebie po cywilnemu. Wyobraźcie sobie reżim, który nie klasyfikuje ludności według pochodzenia, religii i narodowości. Wyobraźcie sobie reżim, który zneutralizował śmiertelne znaczenia kategorii, takich jak „uchodźcy”, „bezpieństwowcy”, „nielegalni imigranci”, „pracownicy napływowi (lub cudzoziemscy)”, oraz stara się je wykorzenić ze swojego słownika politycznego. Wyobraźcie sobie reżim, dla którego natychmiastowa naturalizacja ludzi, których ciała zostały przyszpilone do takich kategorii, jest warunkiem przetrwania sfery politycznej i kluczem do jej istnienia jako przestrzeni wspólnej i otwartej dla wszystkich rządzonych. Wyobraźcie sobie państwo, w którym „obywatele i obywatelki” nie uważają swojego obywatelstwa jedynie za korzyść i przywilej nadany przez reżim, który uznaje ich obywatelstwo, by mogli i mogły bronić się przed długimi rękami rządu. Wyobraźcie sobie państwo, którego mieszkańcy uważają obywatelstwo za formę przynależności i partnerstwa, za zasób możliwości godziwego i sensownego współistnienia, którego zasady są cały czas modyfikowane.

Aby wyobrazić sobie taki reżim, trzeba zapomnieć o trzech głównych charakterystykach związanych z dziedzictwem nowożytnej demokracji: 1) pojęciu państwa jako zamkniętego, przyjętego z góry bytu, który narzuca granice systemu politycznego i utrzymuje kontakty z podobnie zamkniętymi bytami na arenie międzynarodowej; 2) narodowej i politycznej suwerenności ocenianej według potęgi militarnej i zmuszającej do przygotowania i użycia sił zbrojnych w celu przetrwania; 3) stworzeniu i utrzymywaniu „zagrody” dla wszystkich ludzi, których obywatelstwo jest podejrzane lub którym odmówiono obywatelstwa. Jest to „zagroda”, której różne wykluczone i ubezwłasnowolnione grupy ludności są rządzone przy pomocy wadliwych i arbitralnych rozwiązań,

których celem jest podzielenie ludności na grupy i szczucie jednych grup przeciw drugim. Kiedy dziedzictwo to zostanie odrzucone, można wyobrazić sobie państwo jako wynik zmieniających się relacji i dążeń, a nie jako istniejącą a priori strukturę. Można też wtedy wyobrazić sobie użycie siły oraz państwowy nadzór nad użyciem siły bez odwoływania się do suwerenności jako uzasadnienia walki zbrojnej. Krótko mówiąc, wyobraźcie sobie reżim, który wprowadza w życie podstawy filozofii Hannah Arendt, będąc pod każdym względem własnością wszystkich rządzonych, działając zawsze dla nich, a nigdy przeciw nim; reżim, którego główną zasadą budowania przestrzeni politycznej jest troska o wspólny świat dla wszystkich rządzonych. Wyobraźcie sobie reżim, dla którego najważniejszym pytaniem jest: Kim są rządeni? Kim są ludzie, którym rząd może wyrządzać dobro i zło? Reżim, w którym odpowiedź na to pytanie nigdy nie jest udzielana a priori, lecz raczej obmyślana bez przerwy, w każdym przypadku od nowa.

W takim reżimie narodowość jest oddzielona od państwowości, podobnie jak religia, przez co narodowość nie może zaszkodzić państwu ani stać się siłowym narzędziem służącym do uzasadniania nieodwracalnych działań państwa. W takim reżimie narodowość jest jednym z zasobów oraz przestrzenią rozwoju cywilnej kultury moralnej, ludzkiej. Narodowość tak pojęta dostarcza jednostkom głębi dziedzictwa i tradycji, jest podstawą relacji rodzinnych, lecz nikomu niczego nie narzuca ani nie tworzy sztywnego gorsetu dla więzi międzyludzkich i wyobraźni politycznej. Wyobraźcie sobie reżim, który umożliwia rozkwit religiom i realizację wszelkich dążeń narodowościom; reżim, który wspiera i chroni wszelkie formy partnerstwa społecznego i wszelkie formy stowarzyszeń, jeśli nie zagrażają one współistnieniu wszystkich rządzonych. W takim reżimie władze bezwarunkowo zapewniają równe traktowanie wszystkim religiom i narodowościom, wszystkim klasom i grupom, pod warunkiem że nie będą żądały dla siebie wyłącznej władzy nad aparatami państwowymi, które mają bronić różnorodności i pluralizmu. Wyobraźcie sobie sytuację, w której cywilna solidarność potrafi okiełznać nawet siły rynku, nie tylko siły nacjonalizmu i fundamentalizmu, oraz zapewnić biednym i ubiegłownym osobom sieć bezpieczeństwa, która gwarantuje im godne życie i umożliwia podźwignięcie się z trudnej sytuacji lub nieszczęścia. Wyobraźcie sobie państwo, w którym bieda, izolacja i przestępczość nie są związane z narodowością lub pochodzeniem, tylko z okolicznościami, którym nie może zapobiec nawet sprawiedliwie działający rząd.

Wyobraźcie sobie państwo, w którym osoby niebędące białymi mężczyznami nie muszą walczyć o pozycję społeczną, a ich walka o równouprawnienie nie jest kwestionowana ani utrudniana. Wyobraźcie sobie reżim, w którym niesprawiedliwość zadawana tym osobom została wykorzeniona ze sfery publicznej i przeniesiona do gablot muzeów. Wyobraźcie sobie państwo, w którym +

programy nauczania są pisane przez byłe ofiary opresji, a przeszłość jest opowiadana ponownie i poddawana ponownej klasyfikacji na podstawie kryterium potrzeby udzielenia głosu tym, którzy nie mogli nic powiedzieć. Wyobraźcie sobie miejsce, w którym ludzie odkrywają wspólną przeszłość, by wyobrazić sobie wspólną przyszłość, w której nie powróci reżim zmuszający ich do wzajemnej wrogości.

Wyobraźcie sobie bliskowschodnią demokrację, która nie opiera się na negacji Bliskiego Wschodu, która otworzy się na Żydów Mizrahi (Żydzi, którzy przybyli do Izraela z krajów arabskich), na kobiety, na Arabów, na muzułmanów i chrześcijan, dzięki czemu judaizm odnajdzie prawdziwie bezpieczną przystań bez broni atomowej, bez nacjonalistycznej agresji, bez głowic chemicznych i rozkazów mobilizacyjnych: przestrzeń życia, w której wspomnienie zagłady nie będzie konkretnym, bezpośrednim zagrożeniem. Wyobraźcie sobie reżim, który poszukuje partnerów do własnego rozbrojenia i pragnie z determinacją głosić przesłanie, że walka zbrojna pomiędzy wrogami to recepta na zagładę, podczas gdy rozbrojenie pomiędzy partnerami to recepta na polityczny i kulturowy sukces. Wyobraźcie sobie reżim, w którym sprawiedliwe partnerstwo w rządzie jest wspólnym mianownikiem dyktującym sposoby zachowania i szanowania wszelkich różnic. Wyobraźcie sobie reżim, który stara się zagwarantować obywatelom godne utrzymanie i czas wolny, by mogli brać udział w życiu publicznym. Reżim, który czuje się zagrożony, gdy obywatele ulegają wyobcowaniu i nie chcą brać udziału w podejmowaniu decyzji dotyczących ich współistnienia w przyszłości. Wyobraźcie sobie reżim, którego obywatele nie uważają władzy państwa jedynie za zło konieczne, lecz również za czynnik zapewniający ludziom życie, partnerstwo, twórczość oraz bezkompromisową walkę ze złem. ○

Tłumaczenie z języka angielskiego: **Paweł Stachura**

Fragment książki Arielli Azoulay i Adiego Ophira **This Regime which is Not One: Democracy and Occupation between the Sea and the River (1967–)** (Ten reżim, który nie jest jedyny: demokracja i okupacja pomiędzy morzem i rzeką (1967–)), Stanford University Press [w druku].